Cena pojedyńczego egzemplarza 7 groszy

WYDANIE D | PONIEDZIAŁEK 26 CZERWIEC 1933 | ROK II – NR. 173

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA – NAJCIEKAWSZE PROCESY – SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Rząd austrjacki ostro zabiera się do hitlerowców

Aresztowanie przywódcy hitlerowców austrjackich

Wiedeń, 25-go czerwca.

Przywódca narod. socjalistów austrjackich Trauenfeld zatrzymany został w mieście Villach w chwili, gdy zamierzał uciec do Włoch. Władze austrjackie odstawiły Frauenfelda z powrotem do Wiednia. Zachodzi podejrzenie, iż Frauenfeld zamierzał wraz z wydalonym z Karyntji przywódcą narodowo-socjalistycznym Kothenem zorganizować w Tarvisio centralę irredentystyczną, skierowaną przeciwko Austrji.

„Wiener Allgemeine Ztg." donosi, iż rząd austrjacki zażąda w drodze dyplomatycznej od rządu niemieckiego wydania osób, które brały udział w ostatnim zamachu dynamitowym w Wiedniu i innych miastach Austrji, a które schroniły się na terytorjum niemieckie.

Za przykładem Sejmu dolno-austrjackiego inne Sejmy austrjackie unieważnią wkrótce mandaty narodowo-socjalistyczne. W Sejmie wiedeńskim wniosek taki ma być postawiony już na najbliższem posiedzeniu. Narodowo-socjalistyczny poseł do Sejmu dolno-austrjackiego kpt. Leopold, którego mandat unieważniono, wezwany został do odbycia czynnej służby wojskowej. Poseł Leopold znikł i do tej pory go nie odszukano. Inni posłowie narodowo-socjalistyczni ukrywają się przed policją.



W Madrycie toczy się proces przeciwko monarchistom, którzy w sierpniu ub. roku usiłowali przy pomocy wojska wywołać przewrót i uchwycić ster władzy. Rycina przedstawia transport oskarżonych z więzienia wojskowego na salę rozpraw.

Zbliżenie sowiecko - amerykańskie

Stany Zjednoczone uznają Sowiety de jure

Paryż, 25-go czerwca.

Nadeszły tu informacje z Waszyngtonu, iż uznanie przez St. Zjedn. Sowietów de jure nastąpi w przyszłym miesiącu, poczem opracowany będzie traktat handlowy między obu państwami i St. Zjednoczone przyznają Sowietom kredyt, celem sfinansowania zamówień, udzielonych przemysłowi amerykańskiemu przez Moskwę.

Kwestja zbliżenia sowiecko - amerykańskiego omawiana jest w Londynie pomiędzy Williamem Billittem a Litwinowem.

Delegacja urzędników u premiera

Warszawa, 25-go czerwca.

Wskutek zabiegów Stow. urzędniczych ma być w bież. tygodniu przyjęta przez premjera delegacja urzędników państw., która przedstawi memorjał w sprawie uposażeń i innych aktualnych zagadnień urzędniczych.

Ofiara Tatr

Kraków, 25-go czerwca.

Z Zakopanego donoszą: W sobotę wybrali się dwaj absolwenci gimnazjalni na wycieczkę w Tatry na Niebieską Turnię posuwając się w drodze powrotnej ku Zielonym Stawkom. W pewnym momencie Tytus Chałubiński, obsunął się po śniegu i zjechał po pjardach wdół, zatrzymując się na skałach. Skutkiem upadku na przestrzeni około 150 m. doznał on wielu obrażeń i okaleczeń.

Towarzysz jego udał się natychmiast do schroniska P. T. T. na Halę Gąsienicową, skąd zawezwał pomocy. Rannemu turyście wyruszyli z pomocą tamtejsi funkcjonarjusze straży granicznej.

W schronisku zaopiekował się nim jeden lekarz, poczem zawezwano do półprzytomnego Chałubińskiego pomocy ochotniczego pogotowia ratunkowego w Zakopanem.

O godz. 6 wieczorem członkowie Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego przystąpili do przetransportowania pokaleczonego turysty do Kuźnic.



Książę Mikołaj rumuński.

Wyjazdy członków rządu do Pikiliszek

Warszawa, 25-go czerwca.

W związku z wczorajszym wyjazdem p. Piłsudskiego do Pikiliszek, dzisiejszy „Kurjer Poranny" donosi, że pobyt p. Piłsudskiego w Pikiliszkach nie będzie miał charakteru urlopu. Stale będzie tam urzędował specjalny sekretarjat z pułk. Soboltą na czele. Nie są też wykluczone wyjazdy do Pikiliszek szeregu członków rządu i wyższych wojskowych.

W związku z dzisiejszym przyjazdem do Warszawy ks. Mikołaja rumuńskiego, pojawiła się pogłoska, że wskutek wyjazdu p. Piłsudskiego do Pikiliszek, zapowiedziana konferencja odbędzie się w Pikiliszkach.

Gdańsk przystąpi z propozycją bezpośredn. rokowań z Polską

Warszawa, 25-go czerwca.

Agencja telegr. „Iskra" donosi: Dowiadujemy się, że w związku z deklaracją nowego prezydenta senatu gdańskiego dr. Rauschninga, w sferach rządowych polskich spodziewają się, że Gdańsk wystąpi z propozycją rokowań bezpośrednich na temat spornych spraw.

Ze strony polskiej istnieje tendencja objektywnego rozpatrzenia wszystkich propozycyj gdańskich, respektujących zasady istniejącego stanu prawnego.

Sensacyjny proces o nadużycia w Podlaskiej Fabryce Samolotów

Rosenwerth — Różyczka na ławie oskarżonych

Warszawa, 25-go czerwca.

We wtorek rozpocznie się w warszawskim Sądzie Okręgowym wielki proces o nadużycia przeciwko jednemu ze współwłaścicieli Podlaskiej Fabryki Samolotów bar. Rosenwerthowi-Różyczce, którego skarb państwa oskarża o manipulacje na 600.000 zł. a sama fabryka występuje dodatkowo z powództwem półmiljonowem.

Proces będzie oryginalny przez to, że po raz pierwszy w sądzie polskim zajdzie wypadek użycia przez sąd samolotów. Dla dokonania wizji lokalnej w Białej Podlaskiej, cały trybunał wraz z biegłymi wyjedzie mianowicie dwoma ośmioosobowemi samolotami, które oddały mu do dyspozycji władze lotnicze.

Napisy na szybach

Warszawa, 25-go czerwca.

W nocy z piątku na sobotę na szybach szeregu większych sklepów żydowskich w warszawskiem śródmieściu pojawiły się napisy „Żyd". Napisy te porobione zostały jakimś żrącym płynem, nie dającym się zmyć. Przed sklepami temi gromadzi się gawiedź, przypatrując się wysiłkom personelu sklepów, mającym na celu usunięcie napisów.

Hitlerowska większość w Reichstagu

Berlin, 25-go czerwca.

Po usunięciu z Reichstagu partji socjal-demokratycznej narodowi socjaliści posiadają 296 mandatów na ogólną liczbę 446 posłów.

Inne stronnictwa rozporządzają: niemiecko - narodowi 48 mandatami, centrum — 73, bawarska partja ludowa 19, drobne grupy — 10 mandatami. Przez unieważnienie mandatów komunistycznych i socjal - demokratycznych narodowi socjaliści osiągnęli absolutną większość w parlamencie Rzeszy.

Nieszczęśliwy wypadek na Placu Marjackim w Krakowie

Kraków, 25-go czerwca.

W czasie nabożeństwa eucharystycznego w Rynku Głównym w Krakowie zerwała się skutkiem wiatru kula ołowiana, obciążająca chorągiew zawieszoną na wieży kościoła Marjackiego.

Kula spadła w środek tłumu zebranego na Placu Marjackim, raniąc w głowę 22 letnią krawczynię Rozalję Wójcikównę. Rannej udzieliło pomocy pogotowie ratunkowe, poczem odwieziono ją do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.



Redakcja i administracja: Katowice, ul. Sobieskiego 11, tel. 960 do 962

Z za kulis olbrzymiej szajki przemytniczej

„Król sacharyny" przed obliczem sprawiedliwości

Pod przewodnictwem **s. s. o. Borodzica**, w asystencji wotantów s. s. o. dr. **Głowackiego** i s. s. o. dr. **Kowalskiego**, rozpoczyna się dziś w Katowicach rozprawa karno-skarbowa w sprawie głośnej afery **przemytu sacharyny o rozmiarach, niespotykanych dotąd w Polsce.** Wystarczy przytoczyć, **że siła słodząca przemyconej w czasie objętym dochodzeniami sacharyny, przedstawiała równoważnik 72 milj. kg. cukru!** Zainteresowanie rozprawą jest olbrzymie, ale dostęp na salę rozpraw ograniczony jest do szczupłego grona posiadaczy biletów wstępu.

Oskarżenie wnosi prok. dr. **Stankiewicz**, popiera z ramienia Skarbu Państwa rzecznik Prokuratorji Generalnej, adw. Adolf **Winiarski** z Warszawy. Ławę obrończą stanowi 10 adwokatów.

Na ławie oskarżonych znajdą się dziś:

33-letni Wolf-Leizer Żmigrod, z Będzina, zam. ost. w Katowicach (Moniuszki 8), **49-letni Maksymiljan-Mechel Saper** z Będzina, zam. ost. w Król. Hucie (Mickiewicza 14), a poprzednio w Bytomiu (Gartenstr. 18), **21-letni Karol Saper** z Będzina, zam. ost. w Bytomiu (Gartenstr. 18), **46-letni Majer-Lejbuś Nasielski** z Łęczycy, zam. ost. w Łodzi (Nowomiejska 17), **53-letni Moszek Bagno** z Gostynia, zam. ost. w Łodzi (1-go Maja 45), **52-letni Icek Lubowski** z Przysłucha (pow. Opoczno), zam. ost. w Krakowie (Zwierzyniecka 18) i **56-letni Salomon Halpern** z Rawy Ruskiej, zam. ost. w Krakowie (Bożego Ciała 9).

Organizacją przemytu zajmowali się **Wolf Żmigrod i Maks Saper.** Przemyt ten szedł zarówno drobnemi partjami ale na wielką skalę, jak i masowo, **samochodami i furmankami w specjalnie skonstruowanych skrytkach,** przyczem „spółka" Żmigrod — Saper **posiadała wyłączność na prawo przemytu sacharyny do Polski z ustalonem minimum kontyngentu w wysokości 10 tys. kg. sacharyny kwartalnie.**

Zawarta w Berlinie umowa Żmigroda, Maksa i Idy Saper z przedstawicielem międzynarodowego syndykatu sacharynowego w Hamburgu Zygmuntem Weissmannem nakładała **obowiązek wywiezienia do Polski minimum wspomnianego wyżej kontyngentu, przyczem pod bardzo surowemi rygorami zabroniona była sprzedaż na spożycie wewnętrzne, wzgl. na wywóz do Czechosłowacji, Austrji, Szwajcarji i Francji,** a niezależnie od przewidzianych rygorów, ustanowiono ścisłą kontrolę, któraby badała kiedy i jaka ilość została przemycona do Polski, i kto był odbiorcą. **W kontroli współdziałały oficjalne czynniki celne niemieckie, a także firma spedycyjna Weichmann w Bytomiu, gdzie był główny magazyn szajki.**

Przemyt drobnicowy szedł nie przez zieloną granicę, a **przez przejścia oficjalne,** przyczem przenoszeniem zajmowały **się przeważnie kobiety za ustalonem wynagrodzeniem,** które wypłacali odbiorcy, względnie wystawiali odpowiednie kwity, a wypłaty dokonywano w Bytomiu. Niejednokrotnie **przenoszenie przemytu odbywało się w porozumieniu z urzędnikami celnymi, dozorcami a specjalnie rewidentkami.** Najgłośniejszą z wykrytych jest sprawa **rewidentki Krzyżowskiej.** z przejścia granicznego Młyn Szombierski.

Zaznaczyć należy, **że przemyt samochodowy szedł różnemi nieraz bardzo okrężnemi drogami, jak np. przez Czechosłowację, przyczem numery rejestracyjne samochodów ciągle zmieniano.** Szoferzy tych wozów byli świetnie płatni. **Za każdą jazdę otrzymywali po 80 dolarów, ale przewozili każdorazowo po kilkaset kilogramów sacharyny.**

Dostawy szły dla kupców **Łodzi, Kalisza, Będzina, Sosnowca, Katowic, Chrzanowa, Trzebini, Oświęcima i Krakowa.** Niektórzy z tych hurtowników zasiadają na ławie oskarżonych **(Nasielski, Bagno, Lubowski i Halpern).**

Wszyscy zasiadający na ławie oskarżonych **zostali na rozprawę doprowadzeni z więzienia.**

Poniedz.	
26	Dziś: Jana i Pawła
Czerwca	Jutro: Władysława kr.
1933	Wschód słońca: g. 3 m. 38
	Zachód: g. 20 m. 27
	Długość dnia: g. 16 m. 49

TEATR POLSKI W KATOWICACH:

W poniedziałek, 26 bm. „Jan i Krystyna" (występ Romanówny i Węgierki).

KINA:

Katowice: Capitol „Kabirja". Casino „Skandal papy" i „Człowiek-małpa". Colosseum „Zungu". Palace „Obcym wolno całować". Rialto „Kobieta która się śmieje". Union „Władca Sahary". Dębina „Dziewczę z barki" i „Uchwytna szajka".

Król. Huta: Apollo „Złote sidła" i „Piraci stepu". Colosseum „Romans z Biarritz" i „Kawalerowie Dzikiego Zachodu".

Bielsko: Apollo „Axela". Miejskie „Napiętnowani ludzie" i „Na złamanie karku". Miejskie w Białej „Córka żebraka z Bagdadu".

RADJO:

Poniedziałek, 26 czerwca 1933 r.

Katowice. 7 Sygnał czasu. 7.20 Muzyka z płyt. 7,52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11,57 Sygnał czasu oraz hejnał z Krakowa. 12,05 Transmisja muzyki lekkiej z Ciechocinka. 12.35 Transmisja muzyki lekkiej z Ciechocinka. 14,55 Muzyka. 15,05 Komunikat gospodarczy. 15,15 Muzyka. 15,25 Komunikat gospodarczy. 15.35 Muzyka 15,55 Komunikaty strażactwa śląskiego. 16 Transmisja koncertu popularnego z Ciechocinka. 17 Pogadanka w języku francuskim. 17.15 Koncert solistów. 18.15 Odczyt. 18.35 Koncert chóru kopalnianego im. Moniuszki z Nikiszowca. 19.20 Rozmaitości. 19.40 Feljeton literacki. 20 Opera „Halka" Moniuszki. W trzeciej przerwie wiadomości sportowe oraz wiadomości meteorologiczne.

Morawska Ostrawa. 6 Gimnastyka i rozmaitości 10,10 Muzyka wiejska. 12,30 i 14.50 Koncert. 19.10 Rewja radjowa. 20,25 Pieśni. 21,10 Koncert.

Konsekracja kościoła garnizonu katowickiego

J. E. Ks. Biskup Polowy w Katowicach

W dn. 25 bm. odbył się w Katowicach na placu Andrzeja uroczysty **akt konsekracji pierwszego na Śląsku Katolickiego Kościoła Garnizonowego przez J. E. Ks. Biskupa Polowego W. P. dr. Józefa Gawlinę.**

Uroczystość rozpoczęła się o godz. 6,30 **przy tysięcznym udziale wiernych parafji garnizonowej, przedstawicieli Województwa, miasta, wojskowości z gen. dr. Zającem i d-cami śląskich formacyj wojskowych, przedstawicieli Sejmu Śląskiego z Marszałkiem Wolnym, kadetów z Lwowa z pułk. Florkiem, oraz b. licznych organizacyj społecznych i półwojskowych z sztandarami na czele.**

Akt konsekracji rozpoczął się przeniesieniem przez Ks. Biskupa Polowego relikwji św. Klemensa, Męczennika i Papieża, w procesji z ustawionego koło kościoła namiotu do kościoła, gdzie złożone zostały w uroczysty sposób w głównym ołtarzu.

O godz. 10 Ks. Biskup Gawlina w licznej asyście duchowieństwa **celebrował pontyfikalną mszę św., podczas której po Ewangelji św. wygłosił okolicznościowe patrjotyczne kazanie, wyrażając radość, że Jemu, jako Synowi Ziemi Raciborskiej, danem jest w charakterze Biskupa Polowego Wojsk Polskich konsekrować pierwszy na Śląsku Kościół garnizonowy. Na zakończenie udzielił Ks. Biskup wszystkim obecnym w Kościele odpustu z okazji św. Roku Jubileuszowego, poczem po zakończeniu mszy św. i odśpiewaniu „Te Deum" udzielił arcypasterskiego błogosławieństwa.**

Popołudniu po nieszporach J. E. Ks. Biskup Gawlina udzielił wiernym, żołnierzom i kadetom z Lwowa, przebywającym w obozie letnim pod Mysłowicami, św. Sakramentu bierzmowania.

Echa likwidacji bandy Weber - Jarkulisz

w poszukiwaniu za bronią śp. post. Copika

W sobotę, 24 bm., policja przeprowadziła w wyniku likwidacji band Webera i Jarkulisza, którzy jak wiadomo w czasie obławy popełnili samobójstwo, **w 33 wypadkach rewizje domowe u osób, utrzymujących dawniej kontakt z temi bandami, w poszukiwaniu za bronią, którą Jarkulisz po zamordowaniu w Halembie śp. st. post. Copika odebrał swej ofierze.**

Rewizja natomaist dała następujące wyniki:

Znaleziono i skonfiskowano mianowicie u: Antoniego **Błaszczyka** w Nowej Wsi (Miarki 18) fałszywą stuzłotówkę, u Edwarda **Buchacza** w Nowej Wsi (Miarki 18) towar, pochodzący z kradzieży, u Alojzego **Błaszczyka** w Nowej Wsi (Kąty 5) oraz Wilhelma **Sieronia** w Kończycach (3 Maja 23) dwa aparaty do pędzenia spirytusu, u Alfreda **Noconia** w Bielszowicach (Szkolna 43) **2 naboje rewolwerowe** i ulotki komunistyczne, u Stanisława **Pilnego** w Makoszowach (Polna 3) **8 naboi rewolwerowych,** u Wilhelma **Kapisy** w Kochłowicach (w domku Wojewódzkim) 37 pomarańcz i Maggi, pochodzące z Niemiec, u Wacława **Richtera** w Kochłowicach (Radoszowska 48) **kilka naboi rewolwerowych** i przybory myśliwskie, u Em. **Richtera,** tamże, (Katowicka 47) **naboje rewolwerowe,** a wreszcie u Alfreda Noconia w Bielszowicach (Piaskowa 56) 12,5 kg. mąki kokosowej z Niemiec.

Dalsze poszukiwania za bronią śp. st. post. Copika są w toku.

W kilku słowach

— W dn. 24 bm. o godz. 20 na szosie Mikołowskiej pod Tychami wskutek wypadku motocyklowego ranni zostali lekko: chorąży Góra i sierż. Lamot z 75 pp. z Król. Huty.

•

— Od 1 lipca wejdzie w życie rozporządzenie wojewody Śląskiego o zmianie nazwy Urzędów Okręgowych na Okręgi Urzędowe.

•

— Egzaminy wstępne do Państw. Semin. Ochroniarskiego w Mysłowicach, odbędą się dopiero po wakacjach 21. 8. br. o godz. 10.

•

— W środę, 28 bm. o godz. 17-tej odbędzie się w sali posiedzeń Rady Miejskiej posiedzenie Rady Miejskiej m. Katowic.

•

— W tych dniach zjawił się u Anny Szromek w Katowicach (Powstańców 6) pewien osobnik, przedstawiający się jako urzędnik sądowy i zażądał od Sz. uiszczenia kary sądowej w wys. 30 zł. Szromkowa, nie pytając o legitymację sądową, wypłaciła mu 15 zł. zaliczki. Gdy osobnik ten 24 bm. przybył po resztę po raz drugi, Sz. kazała go przytrzymać. Osobnik ten nazywa się Jan Waluga, pochodzi z Szopienic, i nie jest urzędnikiem sądowym.

•

— W dniu 24 bm. o godz. 10 przystąpiło 46 robotników z załogi fabryki sygnałów kolejowych „Ropag" w Szopienicach do strejku. Przyczyną wybuchu strejku jest fakt niewypłacania zarobków od marca br. wstecz.

Sport na Śląsku

KS. Jedność Michałkowice — IKS. Tarn. Góry 2:1 (2:0)

Gra typowa o punkty. Lepiej prezentowała się drużyna Jedności, której ambicja była właściwie decydującym czynnikiem w zdobyciu dwu punktów. Zespół gości przechodzi okres spadku formy. Bramki dla „Jedności" zdobyli — Kitlinger, Brol, zaś dla gości — Tomala.

KS. „ZGODA" BIELSZOWICE — KS. „SLAVIA" RUDA 2:2 (1:1)

Zawody o mistrzostwo. Gra naogół ciekawa, jednak obie drużyny nie wykorzystały szeregu pozycyj podbramkowych. Wyróżnili się obaj bramkarze.

KS. „BŁYSKAWICA" KOPALNIA EMA — „SOKÓŁ" WODZISŁAW 5:4 (4:1)

Niespodziewana porażka Sokołów, gdyż ogólnie spodziewano się łatwego ich zwycięstwa Bardzo dobrze jednak grała „Błyskawica" przedewszystkiem w pierwszej połowie, gdzie wyróżnił się świetnie grający atak. W drugiej połowie gra pod nieznaczną przewagą Sokołów. Bramki dla zwycięzców zdobyli Krybus 2, Szymura i Szostek po 1. I. mł. 9:2 dla Błysk., rez. 3:2.

POLICYJNY KS. — KS. „ŚLĄSK" SIEMIANOWICE 1:1 (0:0)

Zawody o mistrzostwo klasy A. Gra naogół wyrównana, obfitująca w liczne momenty podbramkowe.

KS. „POGOŃ" NOWY BYTOM — „KRESY" KRÓL. HUTA 2:3 (1:2)

Zasłużone zwycięstwo Kresów, dzięki lepszej kondycji strzałowej swego napadu.

KS. „POGOŃ" KATOWICE — ŻKS. KATOWICE 4:0 (3:0)

Przez powyższe zwycięstwo Pogoni, jej szanse na zdobycie czołowego miejsca klasy A. wzrosły. Po raz pierwszy w szeregach Pogoni grał b. gracz „Polonji" stołecznej Pazurek. Jak się dowiadujemy, wzmocnić ona ma swój skład niebawem kilkoma czołowymi graczami Polski.

KS. „24" SZOPIENICE — KS. ROŻDZIEŃ-SZOPIENICE 0:1 (0:1)

Zawody powyższe wzbudziły znaczne zainteresowanie wśród zwolenników obu klubów. Aczkolwiek Rożdzień zwyciężył nieznacznie, jednak zasłużenie. Jedyną bramkę zdobyto ze strzału bezpośredniego z linji karnej.

KS NAPRZÓD KATOWICE — KS. „20" RYBNIK 7:0 (1:0)

Winy porażki Rybnika należy szukać w zupełnem zlekceważeniu sobie twardych i ambitnych graczy „Naprzodu". Początkowa gra była zupełnie równorzędna. Po przerwie jednak Naprzód w zupełności opanowuje boisko, uzyskując kompletną przewagę.

KS. „Ruch" Radzionków — KS. „22" Mała Dąbrówka 4:2 (3:2)

Zasłużone zwycięstwo „Ruchu" nad osłabionym zespołem Małej Dąbrówki. Gra dość ciekawa, przyczem miejscowi przewyższali gości ambicją. Bramki zdobyli dla zwycięzców Ulfig, Miś, Markusik i Krupa po 1.

KS. „20" BOGUCICE — KS. DĄB 1:4 (0:2)

Bramki dla Dębu zdobyli Herman i Szołtysek po 2.

Z BOISK SMP.

SMP Łaziska Górne — SMP Łaziska Dolne 2:0 (0:0)

Powyższe zawody należały do ciekawszych, przyczem Łaziska zasłużyły sobie na zwycięstwo. Bramki zdobyli Rzepka i Wieloch.

O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO ŚLĄSKA W TENISIE.

Łyż. Kl. Bielsko — „Stadjon" Król. Huta 10:1

Ze względu na deszcz rozgrywki miejscami musiano przerwać, co wpłynęło na formę tenisistów „Stadjonu". Bielszczanie typowani byli na zwycięzców i zajmą oni teraz trzecie miejsce o mistrzostwo.

Zamach bombowy na Bazylikę św. Piotra w Rzymie

4 osoby ranne

Z Rzymu donoszą:

Około południa jakiś nieznany osobnik wchodząc do Bazyliki św. Piotra pozostawił u jednego ze służących kościelnych mały pakiecik, który w kilka chwil później eksplodował, raniąc trzech mężczyzn i jedną kobietę.

Wybuch był tak słaby, że nie uszkodził murów kościelnych, a znajdujący się wewnątrz Bazyliki nie słyszeli detonacji.

Nowy mord polityczny w Sofji

Z Sofji donoszą:

Na bulwarze Gradini w Sofji znaleziono worek, zawierający martwe ciało ze stryczkiem na szyi. Na piersiach zamordowanego leżała kartka z napisem: Taki jest los każdego szpiega serbskiego. Podpis brzmiał: Macedońska organizacja rewolucyjna.

Przeciw zamachom macedońskim

Z Sofji donoszą:

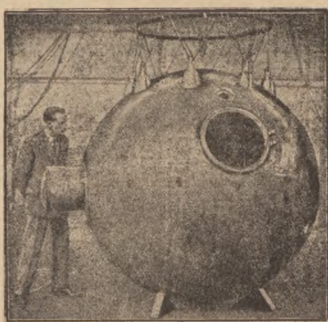
Parlament bułgarski uchwalił w II czytaniu projekt ustawy mającej na celu zapobieżenie zamachom macedońskim. Ustawa zwiększa sankcje kodeksu karnego, przewidując karę śmierci nietylko za zabójstwo, ale nawet za usiłowanie zabójstwa z polecenia jakiejkolwiek partji. W Sofji w sobotę policja zablokowała ulice, wstrzymując całkowicie ruch uliczny i przeprowadziła rewizje w poszukiwaniu broni.

Akcja unifikacyjna objęła kościoły ewangelickie w Prusiech

Z Berlina donoszą:

Dalsza akcja „unifikacyjna“ w Niemczech objęła zkolei kościół ewangelicki w Prusiech. Komisarzem rządowym dla wszystkich kościołów ewangelickich w Prusiech mianowany został Jaeger, który natychmiast rozwiązał wszystkie wyszłe z wyboru przedstawicielstwa kościelne i złożył z urzędu wiceprezydenta naczelnej rady kościelnej Hundta. Wobec tych wypadków nominowany biskup Rzeszy Bodelschwingh zapowiedział swe ustąpienie.

Rzecz naturalna, zmiany w Prusiech będą miały decydujące znaczenia dla wszystkich kościołów ewangelickich na terenie całej Rzeszy.



Cosyns, asystent prof. Aug. Piccarda, czyni w Leodjum (Belgja) ostatnie przygotowania do ponownego lotu w stratosferę.

Katastrofalne burze we Włoszech

Cyklon nad Medjolanem

Z Medjolanu donoszą:

W północnych Włoszech bez przerwy panują burze. Sobotniej nocy przeszedł nad Medjolanem cyklon połączony z niebywałem oberwaniem się chmury. Pioruny zabiły dwie osoby, dwie inne są ciężko ranne. Poziom wody na jeziorach północno-włoskich podniósł się o 3 m. Komunikacja na wielkiej drodze przez Dolomity została przerwana z powodu niebezpieczeństwa osunięcia się skał.

Osławiony Hugenberg podał się do dymisji

Rzesza niemiecka domeną hitlerowców

Z Berlina donoszą:

W kołach politycznych obiega wiadomość, że minister połączonych resortów gospodarczych Hugenberg wystosował do prezydenta Hindenburga pismo z prośbą o dymisję. Prezydent Hindenburg, który bawi obecnie w swym majątku Neudeck, dotychczas na to pismo nie odpowiedział.

Hugenberg miał zająć w liście stanowisko, że wraz z jego ustąpieniem ustawa o pełnomocnictwach dla rządu Rzeszy, uchwalona przez Reichstag dn. 25 marca br. przestaje obowiązywać, ponieważ ważność jej ograniczona była tylko do okresu rządów obecnego gabinetu. Narodowi socjaliści zajmują stanowisko przeciwne. Gabinet — oświadczają oni — powołany został jako rząd Hitlera i dymisja poszczególnych ministrów nie uszczupla jego uprawnień.

Prasa niemiecka na emigracji, a m. in. „Deutsche Volksstimme“. — wychodząca w Saarbrücken, na podstawie informacyj, otrzymanych z Niemiec, twierdzi, iż role i wpływy Hindenburga należy uważać za bezpowrotnie skończone. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że rozwiązane przez Hitlera organizacje znajdowały się pod możnym protektoratem prezydenta Hindenburga. Podobno aresztowano kilka tysięcy przyjaciół politycznych ks Bismarcka, jednakże i w tym wypadku prezydent Hindenburg nie mógł interwenjować. W dalszych swych informacjach prasa emigracyjna zwraca uwagę, iż autorytet państwa w Rzeszy całkowicie zanika, a władza podporządkowana została wyłącznie hitlerowcom. W Prusiech Wschodnich i wszystkich prowincjach wschodu, agitatorzy hitlerowscy buntują chłopów przeciwko właścicielom ziemskim, a szczególnie przeciw wielkim obszarnikom, aby dla celów demagogicznych złamać dla Hitlera elementy konserwatywne ziemian.

Z krajy i ze świata

— Projekt nowej polskiej ustawy notarjalnej został przesłany do Rady Ministrów. Projekt ten utrzymuje zasadę mianowania notarjuszów przez ministerstwo Sprawiedliwości. Dominującą cechą nowego projektu ustawy jest, że notarjusze traktowani są, jako urzędnicy publiczni, a nie państwowi.

•

— J. E. ks. biskup Kubina wizytuje obecnie dekanat środkowej Francji, celebrując nabożeństwa, udzielając Sakramentu Bierzmowania i wygłaszając nauki do naszych rodaków. Polska ludność robotnicza z entuzjazmem przyjmuje wszędzie księdza biskupa.

•

— Przewodniczący konferencji rozbrojeniowej Henderson odjechał do Genewy. Zatrzyma się on w Paryżu, gdzie odbędzie z ministrem Paul Boncourem rozmowę w sprawach rozbrojeniowych.

•

— Rzymski korespondent „Le Matin“ zwrócił się do ambasadora de Jouvenela z zapytaniem na temat pogłosek o projektach Mussoliniego, tyczących Europy Wschodniej. Ambasador podkreślił, że wiadomość ta jest całkowicie bezpodstawną, a nawet sprzeczna z poglądami Mussoliniego.

•

— O surowości ustawy przeciwko tak częstym teraz w Stanach Zjednoczonych porwaniach w celach uzyskania okupu, świadczy wyrok, skazujący na 25 lat więzienia niejakiego Bucka, oskarżonego o porwanie córki wielkiego przemysłowca Mac Matha.

Tajemnicza epidemja

Z Bolzano donoszą, że w miejscowości Villanders wybuchła tajemnicza epidemja. Dotknięci zarazą chorzy dostają bardzo wysokiej gorączki i umierają w przeciągu 4 do 8 godzin. Lekarze są bezradni. Szkoły i kościoły zostały zamknięte, komunikacja ograniczona.

Nieziszczona przepowiednia astrologa

W roku 1930 astrolog wiedeński, Albert Fellner, który nad pięknym modrym Dunajem nosił miano chaldejskiego astrologa „Osthannesa“, udał się w podróż do Indji. W swojej podróży przybył na dwór maharadży Tavanore, który namiętnie interesował się astrologją i zgotował Fellnerowi jak najgościnniejsze przyjęcie. Fellner zamieszkał w pałacu maharadży, a władca Tavanory dał mu zlecenie wygotowania dla niego najdokładniejszego horoskopu, któryby obejmował wszystkie wydarzenia z jego przeszłości i najdokładniejsze przepowiednie na przyszłość. Maharadża pragnął wiedzieć wszystko, co o jego losach mówią gwiazdy, tak dalece, że zażądał od Fellnera, aby według konstelacji niebieskich obliczył dzień jego śmierci.

— Dzień waszej śmierci, najjaśniejszy panie? — zawołał Fellner. — Nie, tego obliczenia nie zrobię. Tego nie wolno robić astrologowi.

— Ale, jeżeli ja pana o to proszę? — upierał się maharadża. — Nie lękam się śmierci i zdaje mi się, iż musi być rzeczą cudowną znać dzień swego zgonu. Wtedy nie marnowałoby się godziny czasu, każda minuta miałaby swoją wartość. A więc, panie Fellner, powie mi pan dzień mojej śmierci, nieprawdaż? Inaczej zwątpiłbym o pańskiej wiedzy astrologicznej.

Maharadża przyobiecał okultyście wiedeńskiemu fantastyczne honorarjum pod warunkiem, że postawi mu horoskop, aż do ostatniego dnia jego życia. Fellner bronił się długo, gdyż zbierał go lęk przed tem proroctwem. Wreszcie jednak ustąpił. Po zbadaniu gwiazd oznajmił maharadży, że 18 czerwca tego samego roku będzie niezawodnie dniem jego śmierci. Astrolog złożył księciu jego horoskop, wypisany na pięćdziesięciu trzech stronicach, dnia drugiego marca.

I wtedy stało się coś dziwnego. Maharadża był zaledwie kilka dni w posiadaniu tej przepowiedni, gdy umysł jego zaczął stawać się coraz chmurniejszy, a w całej jego osobie zaszła fatalna zmiana. Opanowała go melancholja, siedział godzinami całemi bezczynny i milczący. Zobojętniał na wszystko, co go otaczało, pogrążony jedynie w myślach, o bliskiej śmierci. Ten stan pogarszał się z każdym dniem. Jedynym człowiekiem, z którym książę jeszcze chętnie rozmawiał, był Fellner, Maharadża wypytywał go o cuda astrologji, kazał się przekonywać o trafności jego przepowiedni i pewności stosowanych metod. Maharadża słuchał, a równocześnie rozmyślał, jak krótki czas pozostaje mu do życia na ziemi.

Fellner był niewątpliwie człowiekiem naiwnym. Powinien był władcy Tavanory powiedzieć przynajmniej to jedno:

— Najjaśniejszy panie, astrologja jest wiedzą nieomylną, ale astrologowie mogą być omylni. I nawet takiemu genjuszowi, jak ja, może się zdarzyć pomyłka.

Ale Fellner był na to zanadto dumny ze swojej wiedzy. W wyobraźni widział się już siedzącego w jednej z kawiarń wiedeńskich i opowiadającego swoim adeptom o przeżyciach w Indjach. Cieszył się naprzód na ten efekt, gdy powie:

— Maharadży Tavanory przepowiedziałem śmierć na 18 czerwca i rzeczywiście punktualnie tego dnia umarł wskutek ukąszenia kobry. Moje horoskopy są nieomylne.

Maharadża niknął w oczach. Nie chciał jeść, nic go nie cieszyło, czynił wrażenie człowieka straconego. Gdyby ten stan umysłu potrwał jeszcze kilka tygodni, książę byłby umarł z pewnością, może jeszcze przed terminem, wyznaczonym mu w przepowiedni Fellnera.

Na dworze maharadży znajdował się zaufany przyjaciel księcia, szambelan Sandar. Ten dostojnik odnosił się odrazu do Fellnera nieufnie. Gdy jednak dowiedział się o horoskopie i widział jego wpływ na swego pana, stał się zdecydowanym nieprzyjacielem astrologa. Widząc, że fatalna przepowiednia może doprowadzić do przedwczesnej śmierci księcia, powziął śmiałe i straszliwe postanowienie:

Fellner zajmował w pałacu maharadży wspaniałe komnaty. W tych komnatach złożył Sandar wiedeńskiemu astrologowi wizytę, w czasie której zadał mu następujące pytanie:

— Panie Fellner — zapytał go.

— Czy pańskie horoskopy są naprawdę nieomylne?

— Z wszelką pewnością — odparł Fellner.

— I pan przepowiedział naszemu księciu dzień jego śmierci?

— Tak jest! Jego książęca mość musi umrzeć 18 czerwca. Jego książęca mość wymusiła na mnie postawienie mu tego horoskopu. Podobne daty podaję tylko wtedy, jeżeli ktoś tego koniecznie się domaga.

— A czy pan zna także dzień swojej śmierci, panie Fellner? — pytał dalej Sandar.

— Naturalnie. I to całkiem dokładnie. Umrę 23 września 1948 roku. Mam teraz lat czterdzieści, będę zatem żył jeszcze lat ośmnaście.

— Czy wie pan o tem całkiem napewno, — indagował dalej Sandar astrologa, nie okazując najlżejszego wzburzenia.

— Wiem o tem bez żadnej wątpliwości — oświadczył Fellner. — Gwiazdy nigdy nie kłamią.

Sandar wyciągnął z kieszeni błyskawicznym ruchem rewolwer. Padło sześć strzałów a Fellner padł zabity na ziemię.

Sandar opuścił komnatę i wydał straży polecenie, poczem pośpieszył do swego władcy.

— Gwiazdy kłamią, o panie — rzekł. — Astrolog Fellner nie żyje. W tej chwili zabiłem go sześciu strzałami z rewolweru.

Po tem oznajmieniu, zdał maharadży dokładnie sprawę ze swojej rozmowy z astrologiem wiedeńskim.

— A tak, jak łudził się co do dnia swojej własnej śmierci, tak też pomylił się w horoskopie, który postawił tobie, o władco. Żyj więc swobodnie i bez troski, bo tylko jeden Bóg zna dzień i godzinę naszego zgonu.

Maharadża wkrótce wrócił do zdrowia i śmiał się ze swojej łatwowierności. Krwawy eksperyment jego szambelana uratował mu życie.

Wiedeńskie dzienniki doniosły w swoim czasie, iż słynny astrolog Albert Fellner, znany pod mianem „Osthannes“ zmarł nagle w Tavanore. Jako przyczynę jego zgonu podawano ukąszenie przez jadowitą kobrę.



152)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. Pewnego dnia do obozu zbójców wpadła przestraszona Anusia, żona zbójcy Carkowa, mieszkająca w pewnej willi z Agatą, przybraną córką rozstrzelanego przez bandę Klimczoka pułk. żandarmerji Petrowicza.

Anusia była tak wzruszoną, że z początku słowa wymówić nie mogła. Dopiero po chwili wybuchnęła żałosnem łkaniem. Z rozpaczą załamywała ręce.

— Panie naczelniku, jeszcze się pytasz, co się stało? — mówiła przez łzy. — A wy dlaczego stoicie i wpatrujecie się we mnie? — zwróciła się do zbójców, który otoczyli ją kołem i wzruszali głowami. — Gdzie jest Samuel, mój mąż? Poco się pytam dopiero? Nie żyje! Przyszłam zapóźno, nie mogę spełnić ostatniej jego woli i zamknąć mu oczu!

Zbójcy jeszcze dziwniej spoglądali po sobie, jak gdyby nie rozumieli, co mówiła Anusia. Byli przekonani, że kobieta straciła rozum.

— Co ty mówisz, Anusiu? — zapytał się też Klimczok. — Przyszłaś, aby mężowi zamknąć oczy? Czy oszalałaś? Czy majaczysz w gorączce? Spojrzyj tylko! Przecie tam stoi Samuel Carkow!

Anusia mało na te słowa zważała, tylko wciąż z rozpaczy załamywała ręce. Wreszcie spojrzawszy w kierunku wyciągniętej ręki Klimczoka, nie dowierzała własnym oczom, gdyż rzeczywiście zobaczyła swojego męża, który właśnie nadszedł.

Samuel Carkow nie mógł sobie odrazu wytłómaczyć przybycia Anusi, tem mniej jeszcze rozumiał, dlaczego żona z głośnym krzykiem radości rzuciła mu się na szyję.

Trudno mu było opędzić się gwałtownym pieszczotom kobiety. Lecz wkońcu doznał nie małego strachu bo Anusia puściła go i wpatrywała się w Klimczoka i w zbójców wyłupionemi oczyma.

— Panie Boże, co się ze mną dzieje? — krzyknęła. — Jeżeli mąż mój żyje, jeżeli w walce z żandarmami nie odniósł śmiertelnej rany, jakiż miał powód Mirko do okłamywania mnie i panienki?

Klimczok przysłuchiwał się uważnie. W mgnieniu oka skoczył do Anusi i, drżąc na całem ciele z przestrachu, schwycił ją za rękę.

— Mirko? Więc on był u was i...? Anusiu mów! Przeczuwam jakieś nieszczęście.

Przez łzy więc opowiadała Anusia, że wkrótce po odjeździe Klimczoka zjawił się Mirko i przyniósł im nowinę o zranieniu Samuela Carkowa.

— No, teraz już wszystko rozumiem, — wyrzekała. — Mirko miał jakieś niecne zamiary i chciał się mnie pozbyć, aby mógł z panienką zostać sam na sam. A ja, niemądra, pozwoliłam się wywieźć w pole! O moja biedna panienka!

Zbójcy byli bardzo wzburzeni, najbardziej jednak Klimczok.

— Tak jest bez wątpienia, — zawołał. — Ty, Anusiu, nie masz jednak żadnej winy, gdyż ten łotr urządził się sprytnie, aby cię oszukać. Tylko my mamy powód do wyrzucania sobie, że na Mirkę zamało zważaliśmy. Teraz już po wszystkiem. Pan Bóg wiedzieć raczy, jaką ten łotr przez ten czas popełnił podłość! Próżno o tem myśleć. Lepiej osiodłajcie mi konia natychmiast, abym mógł przekonać się, co się stało i ratować, co można.

Zbójcy chcieli mu towarzyszyć. Klimczok jednak nie zgodził się na to.

— Pojadę sam. Gdybyśmy szli całą gromadą, albo gdyby choć kilku tylko z was chciało mi towarzyszyć, zwrócilibyśmy na siebie uwagę. Zresztą jazda zupełnie jest bezpieczna. Jeżeli tego łotra zastanę jeszcze w dworku, sam dam sobie z nim radę. Niech go Pan Bóg ma wtedy w swojej opiece. Żywcem go z rąk nie wypuszczę.

Przyprowadzono mu konia. Klimczok jeszcze raz uścisnął zbójcom ręce i skoczył na konia. Anusia padła na kolana i modliła się żarliwie, aby Pan Bóg bronił Agatę i zesłał na czas Klimczoka. Wkrótce Klimczok znikł w mrokach nocy. Znane mu były wszystkie drogi i ścieżki.

Pistolet za pasem i strzelba na ramieniu osłaniały go dostatecznie przed napaścią nieprzyjaciół. Wkrótce wszedł księżyc. Wprawdzie widny był tylko wąski sierp na niebie, ale mdłe światło wystarczało jeszcze, że Klimczok nie mógł zbłądzić z drogi.

Klimczok popędzał wciąż konia. Troska o losy Agaty pchała go naprzód. Bez ustanku przesuwał mu się przed oczyma obraz, gdy Mirko stawił żądanie, aby Agata była własnością wszystkich zbójców. Nie wątpił ani na chwilę, że ten łotr Mirko skorzystał z okazji, aby popuścić cugli swojej namiętności. Zgroza przejmowała go na myśl, że Agata, ta czysta i niewinna dziewczyna, mogła paść ofiarą niskich popędów tego nikczemnego łotra.

Jak strzała pędził po równinie. Nie potrzebował prawie używać bata, ani ostrogi, gdyż poczciwe zwierzę odczuwało, że pośpiech był konieczny. Koń rwał z kopyta, aż ziemia dudniała i bryzgał pianą. W szarym mroku przesyconym mdłem światłem księżyca przesuwały się drzewa i krzaki, jak widma. Wtem zamigotały zdaleka światełka w Kamienicach. Na prawo od wioski wynurzyła się między drzewami i zaroślami ciemna masa. Był to dworek.

Na jego widok doznał Klimczok przykrego uczucia. Nieruchomy i ciemny stał mur ogrodowy. Nigdzie ani światełka, któreby rozweselało oko. Wprawdzie wiedział Klimczok, że dworek zawsze wydawał się ciemny, ponieważ otoczony był wysokim murem. Mimo to miał uczucie, jak gdyby anioł śmierci i zniszczenia w tej godzinie roztoczył swe skrzydła nad samotnym dworkiem.

Klimczok coraz był bliżej. Wreszcie stanął przed domem. Gdy zeskoczył z siodła i podszedł pod bramę, cofnął się z krzykiem przestrachu.

Przekonał się, że złowrogie przeczucia nietylko się sprawdziły, lecz, że rzeczywistość była straszniejsza, jak przypuszczał.

Widok, jaki mu się przedstawił, był pełen zniszczenia. Wrota wyrwane były z zawiasów i wisiały w powietrzu. Poza bramą zagony w ogrodzie były zdeptane.. Najstraszniejszy widok przedstawiał sam dworek. Wszystkie szyby były potłuczone, nawet ramy okien były połamane. Drzwi były wyważone.

Klimczok zbladł jak trup.. Co się tu stało? Jeden człowiek, choćby nim był nawet Mirko, nie mógł dokonać takiego spustoszenia.. Któż tu był jednak, co się przez ten czas stało i gdzie podziała się Agata?

Gniew i obawa rozpierały piersi Klimczokowi. Zaledwie przed kilku godzinami rozmawiał z Agatą, którą opuścił w najlepszym zdrowiu.. Zgroza go przejmowała, gdy sobie wyobrażał, że piękne i nieszczęśliwe dziewczę zastanie może trupem, strasznie pokaleczonym. Musiał zebrać całą siłę woli, żeby nie wypaść z równowagi i zachować spokój, gdy wchodził do domu.. Zapalił małą latarkę, jaką zawsze nosił przy sobie i oświecił nią obraz zniszczenia, jaki mu się przedstawił.

Wnętrze domu wyglądało jak po napadzie tatarów. W sieni i w przednich pokojach, do których wszedł Klimczok najpierw, żaden przedmiot nie pozostał na swojem miejscu. Wszystko było porozrzucane w największym nieładzie, szuflady były odbite, odzież podarta, jak się zdawało skradziona.. Wszędzie wzrok padał na połamane sprzęty i potłuczone drogocenne wazy i lustra kryształowe.

Po Agacie nie było ani śladu. Na nic się nie zdało że Klimczok kilka razy wołał ją po imieniu.. Cisza panowała niezmącona, nie odzywało się nic, tylko echo własnego jego głosu.

Nawet w ostatnim pokoju Agaty nie było.. I tu wszystkie rzeczy były porozrzucane.

Przychodziło już na myśl Klimczokowi, że Mirko po dokonanej zbrodni, trupa wyniósł i ukrył.

Klimczok wciąż jeszcze nie tracił nadziei.. Przeszukał cały dom, od piwnicy do strychu. Być mogło, że Agata z strachu schowała się do piwnicy, lub na strych.. Nadzieja ta jednak zawiodła.. Po Agacie nie było śladu. Klimczok nie wiedział, czy to było dobrym, lub złym znakiem.. Może udało się Agacie uciec? Albo też Mirko po dokonaniu zbrodni rzeczywiście ukrył gdzie trupa?

Ach, ta druga możliwość była prawdopodobniejszą, gdyż wszelkie ślady przemawiały za nią. Cóż jednak znaczyć miało zniszczenie, dokonane już po zbrodni? Czyby Mirko w napadzie szatańskiego obłąkania sam dokonał tego dzieła? Możliwe było, że porozbijał wszystkie szuflady, chcąc się zbogacić po spełnionej zbrodni. Nie było także wykluczone, że sam pozbierał kamienie i powybijał szyby. Może wszystko urządził w ten sposób, aby wzbudzić podejrzenie, że sprawcą nie był jeden człowiek, tylko cała banda. Cel, jaki miał na oku, widoczny był, jak na dłoni. Zbrodnia nabrałaby w takim razie innego charakteru, a władze wpadłyby na trop fałszywy.

— Gdybym tylko miał jaką pewność, — szeptał Klimczok do siebie.— Los nieszczęśliwy Agaty nie daje mi spokoju. Ach, gdybym tego łotra pochwycił, nauczyłbym go rozumu! Nic mi jednak nie pomogą skargi, ani życzenia. Mury i ściany są nieme. Choć były świadkami zbrodni, nie mogą mi powiedzieć, co się tu działo. A jednak prawdy dociec muszę!

Potem popadł Klimczok w głęboką zadumę. Nagle przyszła mu nowa myśl do głowy.

— Nie wiem wprawdzie, jak chłopi z Kamienic są dla mnie usposobieni, — mówił dalej do siebie, — jednak chociażby wszyscy byli moimi wrogami, mam przyjaciółkę. Pójdę do Wendelingowej. Poczciwa ta kobieta powinna mi być wdzięczną. Od niej dowiem się z pewnością, co się działo w dworku!

Stanął we drzwiach i raz jeszcze obrócił się. Wzrok jego padł na kanapę, na której Agata jeszcze popołudniu siedziała i przyjaźnie z nim rozmawiała. Teraz kanapa była przewrócona. Również i stół leżał na ziemi, a po podłodze walały się skorupy filiżanek, z których niedawno pił kawę. Na ten widok oczy zaszły mu łzami.

— Agato, biedna, kochana Agato! — szeptał. — Gdyby mi tylko kto mógł powiedzieć. czy jeszcze żyjesz, lub też padłaś ofiarą zbrodniczego zamachu. Ale nie, nie mogę uwierzyć, żeby los miał być tak okrutnym i srogą ręką złamać uroczy pączek kwiatu zaledwie rozwinięty. Gdyby jednak tak było, rzeczywiście, trzebaby płakać krwawemi łzami, że ciebie, biedną dziewczynę losy tak srodze ścigały i, że ominęło cię szczęście, na jakie sobie zasłużyłaś.

Przemocą musiał oderwać się od miejsca, do którego przykuwały go tak wstrząsające wspomnienia. Wyszedł z domu i dosiadł konia. Nie chcąc na siebie zwracać uwagi, stanął w pobliżu Kamienic. W zagajeniu, leżącem blisko wioski skoczył z siodła i przywiązał konia do drzewa. Sam zaś pieszo poszedł do wsi. Było już późno wieczorem. Zegar wybił właśnie dziewiątą godzinę. Jedynem oświetleniem drogi było mdłe światło księżyca i blask, który przez oświecone okna chałup smugami padał na ziemię.

W pobliżu karczmy zatrzymał się Klimczok. Muzyka, dziki hałas i rozpustne śmiechy dolatywały mu do ucha. A działo się to wszystko, choć nie była niedziela, tylko dzień powszedni. Zdawało się, jak gdyby w karczmie obchodzono jakąś uroczystość.

Klimczok nie zatrzymywał się długo, tylko szedł prosto do leżącej nieco na uboczu zagrody Wendelingowej. Obawiał się, że Wendelingowa również mogła brać udział w zabawie, urządzonej w karczmie i, że może dlatego nie zostanie jej w domu. Tak jednak nie było.

Klimczok obejrzał się dokoła, czy go kto nie szpieguje, a potem wszedł do domu. Ostrożność była konieczna, ponieważ w krótkim czasie gospodarstwo Wendelingowej znacznie się powiększyło. Pieniądze, jakie wdowa otrzymała od Klimczoka, widocznie przyniosły jej szczęście. Naprzeciw chaty stała już stodoła, choć jeszcze nie zupełnie wykończona. Również było na podwórzu już kilka chlewików. Odpowiednio od wzrostu gospodarstwa pomnożyła się też służba. Klimczok zobaczył kilku parobków zajętych robotą i kilka dziewek kręcących się po podwórzu. Wendelingowa stała w obszernej kuchni. Wesoły ogień na kominie oświecał jej twarz piękną i lekko zarumienioną. Wendelingowa była sama. Gdy usłyszała odgłos kroków w sieni i gdy odwróciwszy się ujrzała Klimczoka, przestraszyła się w pierwszej chwili na widok obcego człowieka. Zaraz jednak poznała przybysza i z radości krzyknęła.

Klimczok chciał zbliżyć się do niej. Wendelingowa jednak przyskoczyła do niego, chwyciła go za rękę i pociągnęła za sobą do drugiej izby, w której oprócz małego Piotrusia, leżącego w kołysce nikogo więcej nie było. Poczciwa kobieta radowała się niewymownie. Wciąż Klimczoka upewniała o swojej wdzięczności i opowiadała mu, jak jej się szczęściło.

(Dalszy ciąg nastąpi).

SPORT i KULTURA FIZYCZNA

Niedziela niespodzianek w Lidze Państwowej

WISŁA — GARBARNIA 2:2 (0:2)

Zawody powyższe posiadały dla obydwu drużyn doniosłe znaczenie, gdyż chodziło o zakwalifikowanie się do finałowych rozgrywek ligowych. Do połowy góruje Garbarnia, która z miejsca obejmuje prowadzenie i w 2 minucie Smoczka zdobywa bramkę główką. Gra w dalszym ciągu jest zmienna. W 25 min. Skarczyński uzyskuje dla Garbarni 2 bramkę. Po przerwie więcej z gry ma Wisła, która za wszelką cenę dąży do wyrównania, co też udaje się jej, albowiem w drugiej minucie zdobywa przez Artura pierwszą bramkę, a w 21 minucie przez tego samego gracza wyrównanie. Tę ostatnią bramkę zamienił obrońca Garbarni — Konkiewicz, który przytrzymał piłkę ręką.

Wisła grała bez Reymana I, Jezierskiego i Balcera. Garbarnia bez Batora i Riesnera. Widzów około 3.000.

„CRACOVIA" — „WARTA" 2:0 (2:0)

Wczoraj rozegrano w Poznaniu ostatnie spotkanie ligi w grupie zachodniej pomiędzy „Cracovią" a „Wartą". Zwyciężyła „Cracovia" 2:0 (2:0). Do przerwy lekką inicjatywę miała drużyna poznańska. Po zmianie znacznie górowała również „Warta", jednak, wskutek nieudolności ataku, nie mogła zdobyć żadnej bramki.

Wyróżnili się Najek, który był najlepszym, oraz Misiak i Cieśliński w ataku. W „Warcie" dobry był jedynie Nowack w ataku. Bramki zdobyli w 8 min. Kisiliński i w 18 min. Malczyck. Ostatnią bramką fatalnie przepuścił bramkarz.

Sędziował bardzo dobrze p. Wardestniewicz z Łodzi. Widzów około 4 tys. Mecz odbywał się w naprężonej atmosferze, to też drużyna „Cracovii" obawiając się ekscesów i pobicia wezwała silny oddział policji, która dbała o porządek.

LWÓW:

Pogoń Lwów — Czarni Lwów 2:1 (2:1)

Bramki dla Pogoni obie Matjas, dla Cz. — Makuch.

ŁÓDŹ:

ŁKS. Łódź — 22 pp. Siedlce 3:1 (1:0)

Bramki dla ŁKS. — Herbstreich 2 Mueller 1, dla wojskowych — Skwarczyński.

WARSZAWA:

Warszawianka — Legja 2:0 (2:0)

Legja z Nawrotem bramki dla Warsz., obie Zwierz.

Mistrzostwa lekkoatletyczne panów okręgu Krakowskiego

W ub. sobotę i niedzielę na boisku KS. „Cracovia", odbyły się mistrzostwa lekkoatletyczne panów okręgu krakowskiego, przy minimalnem zainteresowaniu publiczności i marnej konkurencji. To też wyniki uzyskane w tych zawodach świadczą o upadku tej gałęzi Sportu w Krakowie — wyrazem czego jest choćby kompromitująca porażka w meczu lekkoatletycznym ze Lwowem. W zawodach brak było wybitniejszych jednostek, to też wyniki są marne.

Bieg 100 m.: 1) Tuziak 11,6; 2) Zamorski 12, poza konkursem Godun 11,7. — **200 mtr.:** 7) Zamorski (Cracovia) 25,7 — **400 mtr.:** 1) Drozdowski (Cracovia) 53,5, 2) Łusiak. — **110 mtr. płotki:** Oszast (Cr.) 17,6. — **1.500 mtr.** Fialka (Cr.) 4.22,7 — **800 mtr.:** Fialka 2,05,2. 2) Kosiarz w kl. B — Gola 2,09,6. — **Kula:** 1) Wątocki (AZS) 11,82; w kl. B Połóg 10.07, poza konkursem [illegible] (Wawel) 10.34 m. — **Skok w zwyż:** [illegible] 160 cm. (AZS), 2) Kądzielawa ([illegible]) 155 cm, 3) Chmiel (Cr) 155 cm. — **4 x 100 m.:** 1) Sztafeta Cracovii w składzie: Nowak, Tuziak, Oszast Zamorski 46,7. — **4 x 400 m.:** 1) Cracovia 3,41,2. — 5.000 mtr.: 1) Modzelewski (Wisła) 16,48,8 — 2) Lorenc (Cr.) 17,11,6. — **Tyczka:** 1) Nowak (Cr.) 2,87 m., 2) Połóg (Cr.) 2,72 m. — **Skok w dal:** 1) Zamorski 6,14 m. — **Oszczep:** 1) Kądzielawa 50,14 m. 2) Chmiel (Cr) 39.19. 3) Nowak 38,75. — **Dysk:** 1) Połóg (Cr.) 34,88 m. 2) Duszczyński 36,11. 3) Nowak 21,91 m. **W rzucie kulą oburącz:** Wątocki (AZS) uzyskał nowy rekord okr. krawowskiego rzutem 22,57 m.

Nikłe szanse Polski

w kwalifikacyjnych rozgrywkach o puhar Davisa

Polska walczy z Italją

Według nowych reguł rozgrywek o puhar Davisa, państwa, które w ciągu bieżącego roku zostały wyeliminowane z tegorocznych rozgrywek o puhar Davisa, muszą rozegrać ponownie kwalifikacyjne rozgrywki, po których mogą następnie wziąć dalszy udział, jednak już tylko z przeciwnikiem, wylosowanym z pól i finału.

Polska, wobec przegranej z Holandją, musi w tym roku rozegrać kwalifikacyjne rozgrywki. Równa się to rozłożeniu rozgrywek puharowych na dwa lata.

W wyniku losowania, Polska w drugiej kolejce rozgrywek gości u siebie silny zespół Italji który jeszcze przed dwoma tygodniami pokonał nas łatwo 0:5. Nikłe są wobec tego nasze szanse również i w tych rozgrywkach.

Terminarz spotkań jest następujący: pierwsza kolejka do 23 lipca: Belgja — Węgry. Zwycięzca zmierzy się z Szwecją; w drugiej kolejce — do 20 sierpnia: Holandja — Rumunja, Polska — Włochy, Monaco — Szwajcarja, Norwegja — Jugosławja, Austrja — Hiszpanja, Danja — Grecja, Niemcy — Irlandja.

Zwycięzcy tych rozgrywek zmierzą się jeszcze w tym roku z ćwierćfinalistami.

O słabych stronach

obecnego systemu rozgrywek piłkarskich

Wprowadzony w bieżącym roku zmieniony system rozgrywek ligowych, pozwala już w obecnej chwili poczynić szereg spostrzeżeń co do celowości tego podziału.

Jak wiadomo, głównemi powodami, które przyczyniły się do zmiany sposobu rozgrywania mistrzostw, było podniesienie klasy gry, zasilenie kas klubów, zmniejszenie ilości terminów rozgrywek i t. d. Stwierdzić więc wypada, że nawet po ukończeniu tych rozgrywek, wątpliwem będzie podniesienie się klasy polskiego piłkarstwa w tym stopniu, jak to sobie przewidywali projektodawcy tej zmiany. Poziom gry klubów nie zależy bowiem od tego, czy owego, podziału. Są tego inne powody. Uzyskania większej ilości wolnych terminów, kluby nie wykorzystują również tak, jak o tem myślano. Powodem tego jest brak potrzebnej gotówki na sprowadzenie lepszej drużyny zagranicznej.

Również i podział sam nie wydaje się zbyt szczęśliwym; w grupie zachodniej jest za silna konkurencja i oprócz „Podgórza", które jest zdecydowanie słabsze, odpadną od finałowych rozgrywek dwa tak silne zespoły, jak (prawdopodobnie) „Warta", ewentualnie „Wisła" lub „Garbarnia". Możnaby jeszcze podać tutaj szereg innych ujemnych stron obecnego podziału (są i dodatnie), lecz zakończenie mistrzostw wykaże żywotność i celowość tego podziału.

MISTRZOSTWA KLASY A okręgu Krakowskiego

Garbarnia I B — Cracovia I B 3:1 (1:1)

Bramki dla Garbarni zdobył Czub W) i Skóra I. Zasłużone zwycięstwo lepszej rezerwy „Garbarni".

ZWIERZYNIECKI KS. — OLSZA 3:0 (2:0)

Nieoczekiwane, lecz zasłużone, zwycięstwo Zwierzynieckiego KS., który okazał się zespołem lepiej zgranym i ofiarniejszym i miał też większą przewagę przez cały czas gry, pozatem i strzałowo goście byli lepiej dysponowani. „Olsza" natomiast grała marnie. Bramki zdobyli Dudek 2 i Baran 1.

KORONA — MAKKABI 4:1.

Grzegórzecki KS. — Legja 4:1.

Bramki dla Grzegórzeckiego zdobyli Kozłowski 2 i Kuleszów 2. dla „Legji" Czopek. Przewaga Grzegórzeckiego KS. przez cały czas gry, przytem gospodarze nie wyzyskali karnego.

MISTRZOSTWO OKR. KRAKOWSKIEGO W KOSZYKÓWCE.

Mistrzostwo okr. krakowskiego w koszykówce zdobyło YMCA., bijąc „Cracovię" 34:20 (20:12). Kosze zdobył dla YMCA Stok 17, dla Cracovię Kopf 8.

„Legja" mistrzem kl. A okręgu Poznańskiego

W zawodach o mistrzostwo Kl A. okręgu poznańskiego „Legja" pokonała niespodziewanie bardzo wysoko „Ostrowski Kl Sp." 9:2 (2:0). „Legja" miała przez cały czas gry zdecydowaną przewagę. Sądząc z wyniku tych zawodów, „Legja" zdobędzie poraz 6 z rzędu zaszczytny tytuł mistrza okręgu poznańskiego.

O mistrzostwo okr. Poznańskiego w piłce wodnej

Toczące się od kilku dni w Poznaniu walki o mistrzostwo w zawodach piłki wodne dało w ostatnich dwuch dniach następujące wyniki.

Unja pokonała Akademicki Klub Sportowy w stosunku 9:0 (4:0. Drużyna Cegielskiego pokonała Wartę 3:2 (3:1). W ostatnim dniu spotkań Unja z powodu niestawienia się Warty na zawody zwyciężyła 3:0 walkoverem. Poznańskie Towarzystwo Pływackie pokonało AZS. 3:1 (3:0), po bardzo zaciętej walce

W ogólnej punktacji Unja zdobyła pierwsze miejsce, zdobywając 8 pkt. Drugie miejsce zajęła drużyna PTP., trzecie HTP., czwarte AZS i piąte miesce Warta.

„Unja" Sosnowiec mistrzem Zagłębia Dąbrowskiego

Wczoraj o godz. 18 na boisku „Unji" w Sosnowcu przy udziale około 2000 widzów odbyło się sensacyjne spotkanie pomiędzy dwoma pretendentami do tytułu mistrza Zagłębia Dąbrowskiego: „Unja" i „Sarmacją". Spotkanie zakończyło się wynikiem 2:0 (0:0) na korzyść „Unji". Dzięki temu „Unja" zdobyła ostatecznie tytuł mistrza Zagłębia Dąbrowskiego.

Sędziował p. Błahut z Bielska.

MARYNARKA POLSKA bije marynarkę angielską 7:1

Na stadjonie miejskim w Gdyni rozegrany został w piątek ciekawy **mecz piłkarski o puhar m. Gdyni** pomiędzy marynarką angielską, a reprezentacją marynarki polskiej. Zawody zakończyły się olbrzymim sukcesem drużyny polskiej, która **pokonała Anglików w miażdżącym stosunku 7:1 (5:1).**

Zwycięstwo Polaków było zupełnie zasłużone, ale w zbyt wysokim stosunku. Widzów 3000.

Naprzód Lipiny mistrzem piłkarskim Śląska

„NAPRZÓD" LIPINY — KS. „06" KATOWICE 3:1 (2:0).

Jedno z najciekawszych spotkań ligowych Śląska wczorajszej niedzieli. Obecnie nie ulega już wątpliwości, że mistrzem Śląska zostanie Naprzód.

W spotkaniu z „06" N. okazał się znów z jaknajlepszej strony i odniósł zupełnie zasłużone zwycięstwo, aczkolwiek katowiczanie starali się według możności utrudnić je. Gra należała do bardzo zajmujących, gdyż napad N., dzięki swoim błyskawicznym pociągnięciom stwarzał emocjonujące momenty pod bramką katowiczan.

IFC. KATOWICE — AKS. TARN. GÓRY 1:0 (1:0)

Zwycięstwo katowiczan zasłużone, mimo, że w ich składzie brak było 4 zdyskwalifikowanych graczy. AKS. nadal bez wyraźniejszego tła Przy większem szczęściu i dyspozycji strzałowej, katowiczanie mogliby podwyższyć wynik.

Jedyną bramkę dla katowiczan zdobył Piszka jeszcze przed przerwą.

„CZARNI" CHROPACZÓW — KOLEJOWE PW. KATOWICE 10:1 (5:1)

Rekordowe zwycięstwo drużyny „Czarnych", która znajdowała się w nadzwyczajnej formie. Z drugiej strony Kolej. nie przedstawiało dla nich zbyt groźnego przeciwnika. Łupem bramkowym podzielił się u „Czarnych" cały atak.

KS. „CHORZÓW" — BBSV BIELSKO 1:3 (1:2)

Zasłużone zwycięstwo bielszczan, u których wyróżnił się napad, oraz linja pomocy. U Chorzowa słaba obrona. Napad w nienadzwyczajnej formie.

KS. „SŁOVIAN" — KS. „ŚLĄSK" ŚWIĘTOCHŁOWICE 1:1 (0:1)

Szczęśliwy remis dla Śląska, gdyż „Słovian" pozbawiony został zwycięstwa przez karny, strzelony przez Goda. Dla Sł. bramkę zdobył Duży.

KS. „07" SIEMIANOWICE — KS. „ORZEŁ" WEŁNOWIEC 1:1 (0:1)

Drużyna siemianowicka przed spadkiem z Ligi śląskiej broni się wszelkiemi, nawet niedozwolonemi środkami, czego dowodem, że drużyna „Orła" z obawy przed kontuzją graczy ograniczała się jedynie do defenzywy. Bezpośrednio po zawodach drużyna „Orła" przy pomocy policji musiała udać się do autobusu, gdyż zawody te odbyły się w naprawdę gorącej atmosferze.

TABELA LIGI ŚLĄSKIEJ

po wczorajszych rozgrywkach jest następująca:

Klub	Gier	Pkt.	St. br.
Naprzód	19	33	49:23
Śląsk	19	26	47:22
I. F. C.	17	25	53:24
Orzeł	19	24	51:36
Czarni	19	23	54:41
A. K. S.	19	20	46:36
Chorzów	19	18	46:44
KS. „06" Katowice	20	17	38:39
Słovian	18	16	42:50
B. B. S. V.	18	11	38:56
„07" Siemianowice	19	10	31:46
Kolejowe P. W.	19	5	29:86

Światowa rewja białego sportu

Wimbledon w obliczu walk o światowy prymat w rakiecie

Cały świat tenisowy stał ostatnio pod znakiem gier o puhar Davisa, emocjonując się zwłaszcza niezwykle zażartą walką półfinałową, jaką stoczyły między sobą reprezentacje Australji i Japonji. Ostatecznie do półfinału strefy europejskiej zakwalifikowały się Anglja i Australja. Spotkanie to odbędzie się w dniach 9—12 lipca, a zwycięzca zmierzy się z kolei w Paryżu 21—23 lipca reprezentacją Stanów Zjednoczonych, jako finalista strefy amerykańskiej. Dopiero to spotkanie wyłoni przeciwnika dla Francji, posiadaczki puharu od 3 lat.

Wszystkie te imprezy odbędą się dopiero w połowie lipca, a więc w grach puharowych nastąpi przerwa, którą uzupełni największy na świecie turniej, rozgrywany rokrocznie na kortach Wimbledonu. Tradycja tego turnieju i wielkie wzięcie, jakiem cieszy się on w świecie tenisowym, są tak wielkie, że dla niego przerywa się nawet gry puharowe.

Wimbledon to przecież nieoficjalne mistrzostwa świata, rewja najlepszych rakiet.

Jak zwykle, tak i tym razem, wpłynęły już zgłoszenia najlepszych rakiet. Zarówno konkurencja męska, jak i żeńska, będą niezwykle silnie obsadzone. Startują najwybitniejsi tenisiści świata. W liczbie 126 zawodników, dopuszczonych do turnieju, znajdziemy wszystkich. Są tam Perry i Austin, młody mistrz Stanów Vines, oraz jego konkurenci Allison i Sutter, pogromca Cicheta, australijczyk Crawford, jak i sam Cochet, następnie Japończycy Satoh i Nuney, Francuzi Borotra, Brugnon, Bernard, oraz Anglicy Lee i Hughes, a nadto wiele innych sław tenisowych Środkowej Europy.

Tak samo i panie: mistrzyni świata Wills - Moody, młodziutka i już wsławiona ostatniemi rewelacyjnemi zwycięstwami na mistrzostwach Francji, Angielka Scriven, która ze względu na nie docenianie jej przez angielski związek, na własny koszt wyjechała do Wimbledonu. Następnie nie brak stałych konkurentek, jak Niemki Krahwinkel, oraz p. Jacobs, przytem wiele będą również miały do mówienia p. Payot (Szwajcarja) i Mathieu (Francja).

Polskę reprezentuje tylko Jędrzejowska, gdyż udział Tłoczyńskiego i Hebdy z powodu ich przemęczenia, został odwołany.

Jak wielkim mirem cieszy się w Anglji nasza mistrzyni, najlepiej świadczy fakt zaliczenia jej do najsilniejszych uczestniczek turnieju, które zostały ugrupowane tak, by nie spotykały się zaraz w pierwszych grach. Prócz Jędrzejowskiej rozstawione zostały Wills-Moody, Round, Scriven, Mathieu, Jacobs, Krahwinkel i Payot. Przyznać jednak trzeba, że nasza p. Jadzia w tym roku nie znajduje się w zbyt dobrej formie, wobec czego nie należy się po niej spodziewać zbyt wiele. Zakwalifikowanie się do ćwierćfinału wobec tak wielkiej klasy może być dla niej obecnie sukcesem.

Rewja lekkoatletów Śląska

„Pogoń" góruje nad „Stadjonem". – Dobre wyniki na fatalnej bieżni. – Znowu słaby starter.

Mistrzostwa Śląska w lekkiej atletyce, odbyte wczoraj na boisku „Pogoni" zgromadziły na starcie 73 zawodniczek i zawodników. Uzyskane wyniki świadczą, że praca w klubach idzie całą parą i na zbliżających się mistrzostwach Polski (panów w Bydgoszczy i pań w Król. Hucie 1 i 2, 14 i 15 lipca br.) Śląsk będzie godnie reprezentowany. Wyniki w biegach i skokach mogłyby być znacznie lepsze, gdyby nie fatalny stan bieżni i skoczni „Pogoni", które są zupełnie nie konserwowane. Bieżnia i rozbieg do skoczni posiadają wiele dziur. Nie mógło też być mowy o nadzwyczajnych wynikach. Mimo tego **czasy** Mullera na 100 mtr. i Orłowskiego na 1500 m. uważać należy za bardzo dobre. W biegu na 100 mtr. dwa stopery wykazały czas 11 sekund, **jeden 10,9 i jeden 10,8 sekund**, pozatem kilka stoperów prywatnych wykazywało czas poniżej 11 sekund.

Najpiękniejszym punktem programu była sztafeta 4 x 400, którą na ostatnim metrze **wygrał dla „Stadjonu" Rzepuś.** W konkurenjach **męskich przez cały czas zawodów widoczna była przewaga „Pogoni"**, zaś w konkurencjach kobiecych — „Stadjonu". Z lepszych zawodników brakło **Hartlika i Breuerówny,** która w tym roku prawdopodobnie startować wogóle nie będzie.

Publiczności około 1.000 osób. Organizacja sprawna. Słów kilka należy się znów starterowi p. Szymońskiemu. Wystarczy powiedzieć, że prawie przy wszystkich biegach, gdy nie było falstartu, wracał zawodników, podczas gdy na 100 zupełnie widocznie uciekł Makiolka, na 200 — Müller, na 110 — Sznajder, na 4 x 200 — Bytomska.

Po skończonych zawodach przemówił do zebranych zawodniczek i zawodników prezes ŚL. OZLA maj. Kowalówka, dziękując za liczny start i składając gratulacje z okazji uzyskanych wyników.

Bieg 110 mtr. przez płotki panów: 1) Schneider Wilhelm, Pogoń 16,2. 2) Mucha Walerjan, Sokół Czeladź.

Bieg 60 m. pań: 1) Sikorzanka Aniela, Stadjon, czas 8, 2) Preisówna Elfryda, Pogoń 8,1. 3) Roszczykówna Matylda, Stadjon. 4) Rakoczanka Helena, Pogoń.

Kula panów: 1) Zajusz, Stadjon (nowy rekord okręgowy) 13.31 m. 2) Praski, Sokół Siemianowice 13.08 m. 3) Banaszak, Pogoń 12.28 m. 4) Kinne, Pogoń 12.11 m. 5) Węglarczyk, Sokół Siemianowice 11.94 m. 6) Majorczyk, Stadjon 11.22 m.

800 mtr. pań: 1) Szuasówna, Pogoń 2:35,8. 2) Szymczykówna, Pogoń 2:44. 3) Schenówna, Pogoń. 4) Andersówna, Stadjon.

Skok w zwyż pań: 1) Orzełówna, Stadjon 1.43 m. 2) Płucikówna, Brygada Częstochowa 1.33 m. 3) Sikorzanka, Stadjon 1.26 m. 4) Szubianka, Stadjon 1.21 m. 5) Bytomska, Pogoń 1.21 m.

400 mtr. panów: 1) Rzepuś, Stadjon 53.8. 2) Lippik, Pogoń 57. 3) Pomykoł, Naprzód Lipiny. 4) Kocur, Szopienice.

Kula pań: 1) Schoenmanówna, Makabi Bielsko 9.12. 2) Orzełówna, Stadjon 8.65. 3) Wasilewska, Pogoń 8.46. 4) Wydrowska, Pogoń 8.42. 5) Sikorzanka, Stadjon 8.37. 6) Rakoczanka, Pogoń 7.56.

100 mtr. pań: 1) Orłowska, Stadjon. 2) Preisówna, Pogoń. 3) Szczęsna, Stadjon. 4) Roszczykówna, Stadjon. 5) Suchacka, Victoria Częstochowa.

100 mtr. panów: 1) Mueller, Pogoń 11 s. 2) Makólka, Stadjon 11,2 sek. 3) Breslaeur, Pogoń 11,2 sek. 4) Hajduk, Stadjon. 5) Lichtblau, Stadjon. 6) Lattka, KS. Roździeń-Szopienice.

Skok w zwyż panów: 1) Chmiel, Pogoń 1.75 i pół m. 2) Kremecke, Stadjon 1.70 m. 3) Mucha, Sokół Czeladź 1.61 m.

1.500 mtr. panów: 1) Orłowski, Pogoń 4:14.6. 2) Rakoczy, Pogoń 4:28.8 3) Grzesik, Stadjon 4:44.

Dysk panów: 1) Zajusz, Stadjon 36.13. 2) Kinne, Pogoń 36.11. 3) Banaszak, Pogoń 35.49 4) Praski, Sokół Siemianowice 32.92, 5) Majorczyk, Stadjon 32.06. 6) Węglarczyk, Siemianowice 30.65.

80 mtr. płotki pań: 1) Orzełówna, Stadjon 13,6. 2) Białasówna, Pogoń 14.8. 3) Szubianka Stadjon 16.2.

200 mtr. panów: 1) Mueller, Pogoń 23.6. 2) Hajduk, Stadjon 24.2. 3) Makiolka, Stadjon. 4) Strojnowski, Sokół Czeladź.

400 mtr. płotki panów: 1) Sobik, Stadjon 62 sek. 2) Rojek, Stadjon 63,2 sek.

800 mtr. panów: 1) Rakoczy, Pogoń 2:03.8 2) Breslauer, Pogoń 2:07.6. 3) Żyłka, Sokół Król. Huta. 4) Kocur, Roździeń-Szopienice.

Dysk pań: 1) Orzełówna, Stadjon 30.99. 2) Wasilewska, Pogoń 29.79. 3) Rakoczanka, Pogoń 26.80. 4) Zehoenmanówna, Makabi, Bielsko 26.07.

200 mtr. pań: Orłowska, Stadjon 27.6, Białasówna, Pogoń 28,2.

Tyczka: 1) Schneider, Pogoń 3.68. 2) Mucha, Sokół Czeladź 3.48. 3) Luszkiewicz, Siemianowice 3.28.

4×100 pań: 1) Stadjon, Król. Huta 54.4. 2) Pogoń, Katowice 56.

Oszczep pań: 1) Sikorzanka, Stadjon 31 m. 2) Schoenmanówna, Makabi Bielsko 25.74 m. 3) Orzełówna, Stadjon 23.62 m. 4) Wasilewska, Pogoń 22.83 m. 5) Rakoczanka, Pogoń.

4×400 m. panów: 1) Stadjon 3:37,2. 2) Pogoń II.

Skok w dal panów: 1) Kosz, Stadjon 6.62 m. 2) Mucha, Sokół Czeladź 6.44 m. 3) Zieliński, Pogoń 6.41. 4) Breslauer, Pogoń 6.39 m. 5) Goj, Stadjon 6.39 m. 6) Schneider, Stadjon 6.32 m.

4 x 100 m. panów: 1) Pogoń I, Katowice. 46.4; 2) Stadjon 46·7; 3) Sokół Czeladź, 4) Pogoń II.

Skok w dal pań z miejsca. 1) Sikorzanka, Stadjon, 2.29; 2) Wasilewska Pogoń 2.25; 3) Schönmanówna Makabi Bielsko 2,23½, 4) Derlichówna Pogoń 2.19; 5) Bytomska Pogoń 2.13: 6) Suchecka, Viktoria, Częstochowa 2.05.

Oszczep panów: 1) Zyłka Alojzy Sokół Król. Huta 53,70; 2) Kinne Pogoń 52.60; 3) Nieszyn Stadjon 46.75; 4) Kosz Stadjon 44·60; 5) Depta Sokół Siemianowice 41.70

Skok w dal pań z rozbiegiem: 1) Sikorzanka Stadjon 4.99, 2) Preisówna Pogoń 4.86, 3) Bytomska Pogoń 4.46, 4) Orłowska Stadjon 4.44; 5) Derlichówna Pogoń 3.82.

4 x 200 mtr. pań: 1) Stadjon, 2) Pogoń I, 3) Pogoń II.

Młot panów: 1) Węglarczyk Sokół Siemianowice 30.48; 2) Depta Sokół Siemianowice 26.67; 3) Praski Sokół Siemianowice 25.08.

W ogólnej punktacji wygrała **„Pogoń", zdobywając 205 punktów, 2) „Stadjon" 191 pkt., 3) „Sokół" Siemianowice 32, 4) „Sokół" Czeladź 24, 4) „Makkabi" Bielsko 18 pkt.**

Kilka uwag o naszych sędziach sportowych

Sprawowanie funkcji sędziego sportowego nie należy do przyjemności, szczególnie na meczach piłkarskich i bokserskich. Gdy sędzia opuszcza boisko lub ring, mniej wybredna w doborze słów publiczność sypie szereg epitetów, z których najbardziej przyjętemi są: „Kałosz", „patałach", „sędzia raus" itd. Często słyszy się nawet zdanie, iż za takie prowadzenie zawodów nie należy sędziemu zapłacić „gaży".

Otóż pragniemy zapewnić tych wszystkich niezadowolonych, że obecnie, wobec kolosalnie trudnych warunków gospodarczych „gaże" sędziów uległy również redukcji, przyczem wyjątek stanowi sędzia przyjezdny, który otrzymuje zwrot kosztów utrzymania i podróży. Sędzia, prowadzący zawody miejscowe, nie otrzymuje żadnej gratyfikacji.

Honorowe prowadzenie zawodów nie rozgrzesza jednak sędziego z jego błędów fachowych. Wystarczyłoby tylko wysłuchać kiedyś w niedzielę wszystkich narzekań i skarg pod adresem sędziów, jakie wpływają telefonicznie do redakcyj dzienników, by sobie móc wyobrazić, ile taki sędzia może sprawić przykrości poszczególnym stronom.

Często słyszymy zdania, że „sędzia jest tylko człowiekiem, a nadto za swoją pracę gaży nie pobiera".

Tego rodzaju tłumaczenie — wypowiadane często przez samych sędziów— jest niedopuszczalne, a nawet demoralizujące. Cóż z tego, iż sędzia sprawuje funkcje honorowo. Czy przez to nie mamy prawa domagać się od niego, aby stał na wysokości swego zadania.

Niestety, nasze przepisy o sędziach są zbyt sztywne, a brak elastyczności nie pozwala na przeprowadzenie selekcji w szeregach arbitrów piłkarskich i bokserskich, co ujemnie wpływa na utrzymanie ich autorytetu.

Procedura nie przewiduje, iż petent po złożeniu egzaminu teoretycznego i praktycznego (jednorazowe prowadzenie zawodów) zostaje sędzią - kandydatem, poczem po pewnym okresie czasu władze sędziowskie mianują go „sędzią rzeczywistym". Ten okres hospitowania jest krótszy lub dłuższy, ale niemal zawsze „kandydat" zostaje „sędzią rzeczywistym".

Coprawda w piłkarstwie były sporadyczne wypadki określenia kandydatów z listy sędziów. Decyzyj takich było zaledwie kilka. Przepis ten pozostaje więc martwą literą, a praktyka wykazuje, iż 30 do 40 proc. „kandydatów" dla dobra sprawy mogłoby zrezygnować ze swego „urzędu". Jeśli oni tego nie robią, musi to uczynić kolegjum sędziów.

Egzamin teoretyczny i jednorazowe prowadzenie zawodów nie są idealnem kryterjum dla kwalifikacyj sędziów. Po złożeniu tych bezwzględnie koniecznych egzaminów, w ciągu np. dwuletniego okresu hospitowania kolegjum sędziów powinno śledzić szereg zawodów prowadzonych przez kandydata, a dopiero wówczas wydać sąd o jego kwalifikacjach. Nie każdy kandydat musi być mianowany sędzią rzeczywistym. Jeśli po okresie dwuletnim okaże się, iż kandydat nie poczynił żadnych postępów, t. zn., że poprostu nie umie on prowadzić zawodów — pana takiego należy bezwzględnie z listy sędziów skreślić. Jest on szkodliwy zarówno dla rozwoju piłki nożnej czy boksu jak i dla samych sędziów, których autorytet podrywa swojemi mylnemi decyzjami.

Nie zamierzamy zarzucać sędziom, że decyzje ich są stronnicze, gdyż w zupełności zgadzamy się z tem, że arbiter wydaje decyzję zgodną z jego sumieniem i przekonaniem, lecz to bynajmniej nie dowodzi o objektywnej słuszności takiego wyroku.

Obserwacje swoje kolegjum sędziów może prowadzić w ten sposób, iż co pewien czas na zawody prowadzone przez kandydata wyśle obserwatora, jednego z sędziów rutynowanych, który potem złoży sprawozdanie ze swoich spostrzeżeń. Ci sędziowie obserwatorzy stanowiliby komisję kwalifikacyjną, która raz do roku ogłaszałaby listę kandydatów promowanych, bądź usuniętych. Sześciokrotna obserwacja w ciągu okresu dwuletniego dałaby dokładną ocenę kwalifikacyj kandydata.

Gdy zawodnik nie czyni spodziewanych postępów, zostaje on z drużyny usunięty, tego samego możemy żądać od sędziów.

Zasada „właściwy człowiek na właściwem miejscu" i tutaj musi być utrzymana.

O kontakt sportowy Polski z Sowietami

Dowiadujemy się, że zarząd Związku związków sportowych uchwalił jednogłośnie na ostatniem posiedzeniu podjąć rokowania w sprawie rozgrywania zawodów sportowych między Polską i Rosją sowiecką.

O ile rokowania doprowadzą do pomyślnych wyników, organizacja zawodów w każdym dziale sportu będzie zależna od aprobaty odpowiedniej Federacji międzynarodowej, albowiem, jak wiadomo, Rosja sowiecka nie należy do żadnej z federacyj międzynarodowych.

◆

ŚLĄSK MIEJSCEM DWUCH międzypaństwowych meczów lekkoatletycznych

Jak donoszą z Warszawy z kół Polsk. Związku Lekko-atletycznego, w bież. roku odbędą się 3 międzypaństwowe mecze lekkoatletyczne panów, z tego dwa na Śląsku, a mianowicie z Austrią 13 sierpnia br. w Król. Hucie, oraz z Węgrami 17 września br. w Katowicach.

Trzeci mecz odbędzei sę 2—3 września br, w Warszawie z Czechosłowacją.

◆

EKS. Katowice na czele tabeli ligi waterpolowej

EKS. Katowice — AZS Warszawa 4:0

Wczoraj gościł w Warszawie waterpolowy zespół EKS Katowice, który w ramach mistrzost w Polski zmierzył się z AZS Warszawy. EKS. po b. ładne walce zdołał odnieść zasłużone zwycięstwo w stosunku 4:0 (2:0), zajmując dotychczas prowadzenie w tabeli najlepszych klubów piłki wodnej w Polsce.

W sobotę AZS. pokonał „Cracovję" iden-

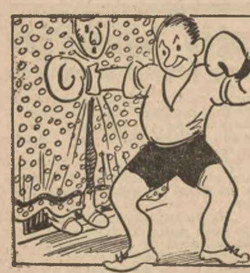
W sobotę AZS. pokonał „Cracovję" w identycznem stosunku.

◆

Dymisja gen. Monda prezesa K. O. Z. P. N.

Jak się dowiadujemy, prezes Krakowskiego OZPN i jednocześnie komendant garnizonu krakowskiego, gen. Mond, podał się do dymisji. Gen. Mond wydał ostatnio ciekawy zakaz. zabraniający oficerom grania w barwach drużyn niewojskowych, o czem obszernie donosiliśmy.

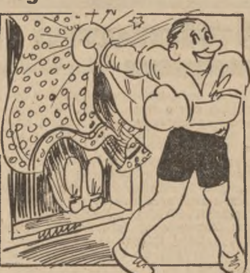
Przygody bezrobotnego Froncka



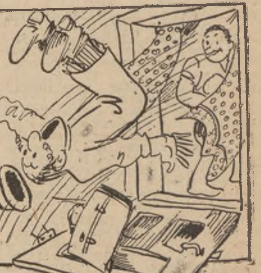
Wśród bokserów poruszenie,
gdyż się wielki mecz szykuje,
to też Froncek, bokser znany.
przez dzień cały już trenuje.



Tak był sportem swym zajęty,
że nie widział, jak żydzina,
jakiś rudy domokrążca,
stał z godzinę, poczciwina.



Nagle Froncek, niczem Schmeling,
machnął ręką z całej siły
i nie chcący „wyrżnął" żyda,
aż mu zęby zadzwoniły.



Cios był trafny, to też żydek,
doznawszy Fronckowej mocy,
„zadkiem" całe drzwi wywalił
i wyleciał niczem z procy.

(Ciąg dalszy nastąp.).

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.